

Papa Francesco czyli Papież Franciszek



Modliliśmy się o to gorąco, codziennie, i Habemus Papam, czyli znowu mamy Papieża. Wszystko odbyło się tak normalnie, choć może są powody do zaskoczenia. Zależy, kto czego się spodziewał.

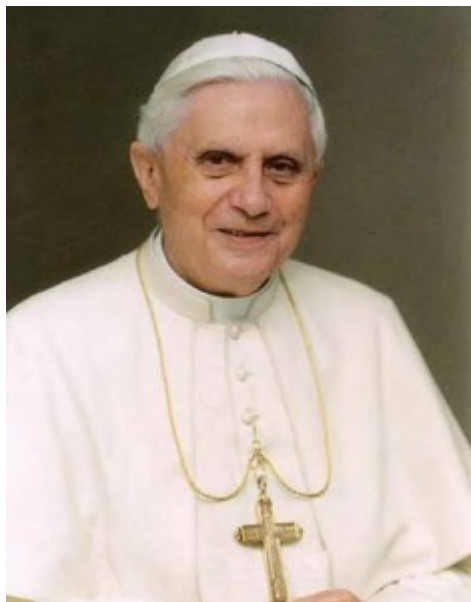
Zaskoczenie to normalny sposób działania Boga, bo Pan Bóg jest Obietnicą. A Boża obietnica nie polega na tym, że już wiem, czego się spodziewać, lecz na tym, że to, czego się spodziewam, jest całkowicie inne niż moje własne wyobrażenia, a na pewno lepsze od wszelkich moich oczekiwań. Właśnie w tym zawiera się całe piękno Bożej obietnicy. W wyborze nowego Papieża, który wybrał dla siebie imię Franciszek, spełniają się Boże obietnice wobec ludzkości. Jakie? Najbliższy czas to pokaże. Ja wierzę, że wypełniają się wielkie Boże obietnice. Nie zamierzam patrzeć na mojego nowego Papieża Franciszka pod kątem tego, jak będzie się poruszać, czy będzie śmiały czy nieśmiały, czy będzie bardziej podobny do Benedykta XVI czy do Jana Pawła II. Nie interesuje mnie, iloma językami będzie władać, i to, czy będzie komunikatywny. Oczekuję od niego, że pomoże mi wierzyć w Pana Jezusa, i że wspólnie będzie nam raźniej w tym Kościele, który tak bardzo kochamy, który jest naszą najlepszą Matką. Choć wiem, że on ma być Opoką, na której Pan Jezus chce dalej budować swój Kościół, a ja (my!) jesteśmy żywą częścią tej najpiękniejszej budowli, jej żywymi kamieniami – jak mówi św. Paweł.

Przyjął piękne imię, które dobrze nam się kojarzy, jest nam bardzo bliskie. Najprawdopodobniej chodzi o św. Franciszka z Asyżu. A może chodzi o wszystkich świętych Franciszków razem

wziętych: i o św. Franciszka, który nawet nie był kapłanem, a Pan Jezus zechciał, by to właśnie on odbudował Jego Kościół, i o św. Franciszka Ksawerego (też jezuitę! – jak obecny papież), który był wielkim misjonarzem, i o św. Franciszka Salezego, który jako pierwszy, tak bardzo zbliżył się do ludzi świeckich. Patrząc na twarz nowego następcy św. Piotra można dostrzec w niej wszystkie te cechy, choć pontyfikat Papieża Franciszka będzie miał przede wszystkim jego własne, osobiste oblicze. Niezwykle ważnym akcentem inauguracji nowego Pontyfikatu było wspomnienie Benedykta XVI. Normalnie, nie tylko przez zwykłą kurtuazję, nowo wybrani Papieże wspominają swoich poprzedników. Papież Franciszek I jest w komfortowej sytuacji. Bo nie musi się wsłuchiwać w tajemnicze głosy swego poprzednika z zaświatów, ale może po prostu *pogadać* ze swoim poprzednikiem *face to face*, tzn. twarzą w twarz, który zresztą zna się na rzeczy, jak mało kto. Jednym słowem, w cudownych czasach przyszło nam żyć. Boże obietnice pozostaną przed nami zakryte, aż do całkowitego spełnienia się dziejów. Ale już to, co oczami wiary możemy dzisiaj obserwować, jest dla nas wielkim Bożym podarunkiem. *Szczęśliwe oczy nasze, że widzą, i uszy nasze, że słyszą.*

Habemus Papam! Evvia il Papa! Niech żyje Papież Franciszek. Kochamy cię Ojczyści! Pozdrawiają Cię Parafianie z Parafii w Czarnowasach, z Duszpasterzami. [prob.]

Czy przyszły Papież będzie czarny?



To pytanie dość często stawiały brukowe gazety, zaraz po informacji o abdykacji Ojca Świętego. Dzisiaj, gdy z modlitwy mszalnej zniknęło już imię Benedykta XVI i zaczął się czas żarliwej modlitwy za nowego Papieża, możemy powiedzieć: tak, kolejny następca św. Piotra będzie (znowu!) czarny.

Bo jeśli tak skrajnie oczerniano Benedykta XVI, Papieża w lśniąco białej szacie, o wyjątkowo jasnej karnacji, nade wszystko zaś człowieka o tak jasnym umyśle, i niezwykle czystym w umiłowaniu Pana Jezusa i Jego Kościoła, to można spokojnie przypuszczać, że każdy jego następca, jeśli pójdzie tą samą drogą, będzie czarny, od początku oczerniany. Gdy Pan Jezus prowadzony z krzyżem ulicami Jerozolimy słyszał płacz zawodzących nad Nim kobiet, powiedział do nich: *nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi, i dodał: bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym. [Łk 23, 27-31]*. Ojciec Święty, od kiedy mieliśmy go szczęście znać, do ostatniej chwili swego pontyfikatu, to zielone drzewo, niezwykle żywotne i owocujące. Owszem, z pozoru bardzo kruchy, w jego wrodzonej nieśmiałości i pokorze, ale też niezwykle mocny i niezłomny: *podobny do drzewa zasadzonego nad płynącą wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi*. Tradycja mówi, że w ogrodzie oliwnym niektóre drzewa pamiętają czasy Jezusa, młoda oliwka ma zdolność wyrastania ze starego systemu korzeniowego. Benedykt XVI w swej wyjątkowej świeżości, we wszystkim co czynił i kim był (i będzie!) dla Kościoła i świata, jawi się jak zielone drzewo oliwne, mocno zakorzenione w Chrystusie. Człowiek z Bogiem zrośnięty, ale też jasno oceniający rzeczywistość tego świata, wrażliwy na wszystko, co dotyka współczesnego człowieka. I

właśnie dlatego, z powodu tej niezwykle jasnej diagnozy, tak konsekwentnie oczerniany przez krzewicieli ciemności. Pan Jezus powiedział: *oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia.* Te słowa Papież nosił w sercu od samego początku swego pontyfikatu. Ich prawdziwości doświadcza każdy kapłan, nawet w małej parafii. Do serca zabierze je również kolejny następca św. Piotra, którego wybór zawierzamy mądrości Ducha Świętego i Maryi Niepokalanej. Będzie biały albo czarny, może będzie skośnooki, żółty? Ale na pewno będzie znowu oczerniany, bo mąciciel – Antychryst, który już wyszedł z ukrycia, innej strategii nie zna. Piękno i barwy łaski można widzieć wyłącznie w świetle miłości Chrystusa. *Weź w swą opiekę nasz Kościół święty, Panno Najświętsza, Niepokalana! Niechaj miłością każdy przejęty czci w nim Jezusa, naszego Pana. Przyjdź Duchu Święty, światłości prawdziwa, jasności Boga, pośród ciemności tego świata. Boże nasz, daj nam godnego następcę św. Piotra, Apostoła według Serca Jezusowego, dla umacniania nas, swoich braci, w wierze. Amen.* [prob.]

Rekolekcje Wielkopostne: 13.02-17.02.2013 r.

Środa Popielcowa ? 13.02.2013



Msze św. z nauką ogólną – 8.00, 9.30, 17.00, 18.30

Czwartek ? 14.02.2013

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną

9.00 ? **Nauka stanowa dla rodziców**

10.00 ? Dzieci /grupa młodsza I ? IV/

10.45 ? Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/

17.30 ? Spowiedź święta

18.00 ? Msza św. z nauką ogólną

19.00 ? **Nauka stanowa dla rodziców**

20.30 ? Apel Jasnogórski w int. Rodzin

Piątek ? 15.02.2013

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną ? **Droga Krzyżowa**

10.00 ? Dzieci /grupa młodsza I ? IV/

10.45 ? Gimnazjaliści /grupa starsza V i VI + gimnazjum/

17.00 – Droga Krzyżowa i okazja do spowiedzi świętej

18.00 ? Msza św. z nauką ogólną

19.00 ? **Nauka stanowa dla młodzieży**

20.30 ? Apel Jasnogórski w int. Rodzin

Sobota ? 16.02.2013

7.00 ? Spowiedź święta

8.00 ? Msza św. z nauką ogólną

9.30 ? Spowiedź święta

10.00 ? Msza św. z nauką dla Bractwa Różańcowego i innych Grup parafialnych

17.00 ? Spowiedź święta

18.00 ? Msza święta **/niedz./**

20.30 ? Apel Jasnogórski w int. Rodzin

Niedziela ? 17.02.2013 ? **Zakończenie Rekolekcji**

7.00, 8.15, 9.00 **/św. Anna/**, 9.30, 11.00, 16.00 – Msze św. z nauką ogólną

15.00 ? **Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym**

Duchowość – życie w miłości Boga

łatwiej dyskutować o kryzysie wiary w Kościele, o wiele łatwiej się wymądrzać, dyskutować, i mówić, jak powinno być, co należałoby zmienić, jak było, a jak nie jest. O wiele łatwiej porównywać, wytykać, narzekać? Tymczasem wielkim



darem od Pana Boga, słabo zauważanym i wciąż za mało przez nas pielęgnowanym, jest nasza osobista duchowość. Duchowość to jest ta najbardziej intymna, ta moja najbardziej osobista zażyłość z Panem Jezusem. To jest po prostu moje codzienne życie z Panem Bogiem, troska o żywą więź z moim Stwórcą i Odkupicielem. W tym najgłębszym znaczeniu moja duchowość jest życiem w miłości Boga. Jest ciągłym poszukiwaniem obecności Pana Boga w moim życiu. Szukam Bożej obecności nie po to, by na końcu stwierdzić, że On jest, że istnieje, ale dlatego, by nieustannie doświadczać Jego miłości. Miłość Pana Boga względem nas nigdy nie ustaje. Częściej my ustajemy w poszukiwaniu i pragnieniu tej miłości. Pan Jezus, w Duchu Świętym, na stałe zamieszkał w nas w chwili chrztu świętego. Wtedy staliśmy się Jego ulubionym mieszkaniem – świątynią Ducha Świętego. I to Duch Święty określa naszą duchowość, tj. miłość Boga, która w nas zamieszkuje. Czasami zdarza się, że pozostawiamy w domu jakiegoś ważnego gościa samego. Mówimy mu: tu masz telewizor, jak ci się będzie nudzić, w lodówce znajdziesz jedzenie, na półce znajdziesz ciekawe książki, możesz sobie wyjść na spacer? A my tymczasem lecimy do swoich zajęć: do pracy, do szkoły, lecimy załatwiać swoje własne interesy. Podobnie bywa w naszym życiu duchowym, podobny jest stan naszej duchowości. Pan Jezus żyje w nas i szuka jakiegoś sensownego zajęcia. On chce, byśmy Go zabierali wszędzie ze sobą. Duchowość to życie z Bogiem, w którym żyjemy, poruszamy się, i jesteśmy. Miłość Pana Boga w nas rzeczywiście nigdy nie ustaje. Co jeszcze powinniśmy zrobić w naszym życiu, by nie pozostawiać Pana Jezusa samego? Nasza duchowość, czyli Boża obecność w nas, to największy dar, ale i największe,

najpiękniejsze życiowe zadanie. Owszem, niedzielna Eucharystia, codzienna modlitwa. Ale także, a może nawet jeszcze bardziej, nasze nieustanne myślenie, pamięć o Bogu, który nie tylko *gdzieś tam* jest, ale jest we mnie obecny, z całym bogactwem swej miłości. To jest nasza duchowość: miłość Ducha Świętego w nas, Ducha, który jak najlepszy Przewodnik, prowadzi nas do Boga, na wszystkich szlakach naszego życia. Dopiero z takiej perspektywy mogę właściwie określić i sytuację Kościoła, i swojej parafii, rodziny; w samej głębi mojej duchowości wszystko naprawdę się zaczyna. **[prob.]**

Kołęda, czyli właściwie co?

Trochę się uśmieiałem z powodu informacji w Internecie, która dotyczyła... kołеды. Otóż pewien człowiek zabarykadował się na wiadomość, że zbliża się do niego zestaw kołędowy w postaci ministrantów i kapłana. Ów mieszkaniec



miął być poirytowany zapowiadaną wizytą księdza, który chodził po kołędzie. Według sąsiadów mężczyzna odgrażał się, że może coś zrobić księdzu (a może i Bogu ducha winnym ministrantom), dlatego zaalarmowali policję informując również, że ma w domu broń. Rzeczywiście, zabawna sytuacja. Ale spoko, tu nie chodzi o Czarnowąsy. Tu takie ekscesy nigdy nie miały miejsca. No może kiedyś, dawno temu, ale nigdy nie z bronią w ręku, najwyżej zwykły kubeł zimnej wody. Więc nie musieliśmy wzywać żadnej brygady antyterrorystycznej, by forsować zabarykadowane drzwi. Z wielkim szacunkiem i ulgą mijaliśmy domy zamknięte na

cztery spusty, i te, gdzie z domofonu odzywał się zdecydowany głos: my kolędy nie chcemy! I wszystko jasne, szacunek za odwagę. Byliśmy w kłopotliwej sytuacji, gdy czasami otwierano nam drzwi, ale potem *gadka szmatka, bo my trochę tu, trochę tam, ale tak na dobrą sprawę, nigdzie*. Więc po co ta kolęda? Kolęda to nie jest błogosławienie pogaństwa. Znajomy kapłan w niedzielną kolędę pyta: *A byliście dzisiaj na Mszy świętej?* I słyszy: *Nie, my do kościoła nie chodzimy. Ale kolędę zawsze przyjmujemy!* Oto kolęda, która staje się swoistym zabobonem.

Kolęda to nade wszystko piękny chrześcijański zwyczaj. To wielkie szczęście móc spotkać się w domu z rodziną, dla której kościół parafialny jest domem Bożym, do którego śpieszą i w niedziele i w święta, i w dni powszednie. Móc pomodlić się wspólnie o błogosławieństwo dla życia rodzinnego, które słusznie nazywa się domowym Kościołem. O zdrowie, o ducha żywej wiary, by Bóg zachował dom od nieszczęść i czyhających zagrożeń. O wychowawczą mądrość dla rodziców, i o roztropność. Ale i za zmarłych, którzy już od nas odeszli. Wreszcie, by zobaczyć dzieci w otoczeniu ich rodziców i opiekunów, dzieci, które spotyka się w szkole, na lekcjach religii. To tak wiele daje i otwiera oczy na życie i zachowanie, które czasami trudno zrozumieć. Kolęda to także dobra okazja, by poruszyć sprawy, których nie rusza się zbyt chętnie, dotyczące np. zawarcia małżeństwa, czy Komunii św. chorych, od dawna zaniedbanej. Więc jesteśmy niezmiernie wdzięczni, z Księdzem Wikarym, że otwieraliście nam drzwi Waszych domów, że otwieraliście serca w szczerej serdeczności. Dom Boży jest naszym wspólnym domem, a dzięki kolędzie mogliśmy się poczuć również u Was, jak u siebie w domu, jako domownicy, nawet jeśli trwało to krótko. Za to wielkie Bóg zapłać! Niech Bóg obficie błogosławi! **[prob.]**

Rodzina – czas i serce

Ślub, wesele, a już dosłownie za chwilę?, koniec zabawy, głośnej muzyki, orkiestry i gości. A w zamian zagości poranna pobudka, obowiązki, praca, radości i troski niekończących się zwyczajnych szarych dni. Dlatego potrzeba nam przez całe życie uczyć



się tej jakże ważnej cnoty, którą jest odpowiedzialność. I to do końca życia. Za siebie, za Boga, którego masz w swoim sercu, przed którym powiedziałem(am): TAK, względem swojej żony czy męża. Oczywiście to odpowiedzialność za swoje dzieci, by wychować jak najlepiej, mądrze i pobożnie. Drodzy Małżonkowie, posiadacie ogromną pomoc, bo Chrystus Pan podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Więc podnieś w górę swe zmęczone oczy i utrudzone serce drogi mężu i droga żono, matko i ojcze, ponieważ nie jesteś sam w swoim małżeństwie. Chciałoby się dodać: ?nie swoim małżeństwie?, gdyż od Pana Boga pochodzącym. O tym nie wolno zapominać, bo wtedy nazbyt łatwo przychodzi nam po swojemu, po ludzku ocenić, skrytykować, i zostawić. A Bóg patrzy na to, co niewidoczne dla oczu. I właśnie tak popatrz, przez serce, na męża, żonę ponieważ jedyną pewną drogą w małżeństwie, to wytrwała droga z Bogiem w sercu w radościach i zmartwieniu. Inne ścieżki choć bogate, kuszące, zawsze wiodą na bezdroża. Co więc szczęściem zwać w małżeństwie? To czas, dany dla siebie nawzajem, swych dzieci, a nie bezpowrotnie wydany w marketach, przed Internetem, czy n-serialem. Papież Benedykt XVI w książce ?Jezus z Nazaretu? tak pisze: *Jak zbawienne byłoby także dla dzisiejszego społeczeństwa, gdyby przez jeden*

dzień, rodziny pozostawały ze sobą! i swe mieszkanie czyniły domem i budowaniem wspólnoty w Bożym spoczynku. Niedziela to nie tylko sprawa osobistej pobożności, ale stanowi rdzeń społecznego ładu. Chcąc mieć w domu ciepłą atmosferę opartą na zrozumieniu i wybaczeniu, z dziećmi i między sobą, musimy więc najpierw mieć czas dla Boga. Bo i Pan Jezus wśród rozlicznych zajęć nie pogardził zaproszeniem na wesele w Kanie Galilejskiej. Chrystus znalazł czas, dla młodej pary. Nie byłoby zatem cudu przemiany wody w wino, gdyby Pan Jezus wytłumaczył się, że musi jeszcze paru uzdrowić lub powołać. Małżonkowie, cuda te duże i małe jak okruchy chleba, dzieją się w Waszym domu, małżeństwie, rodzinie! A zauważycie ich piękno i wartość, kiedy znajdziecie dla siebie i innych CZAS. Oby nigdy nie było tak, iż dziecko na pytanie, czy Mama i Tata są w domu, odpowiada: ? nie wiem?. Stąd często osobom, z którymi żyjesz pod jednym dachem i które pokochałeś, powtarzaj: Jesteś mi drogi, potrzebuję Twego dobrego serca. Posiadając te proste i trudne wartości jakimi są: serce i czas, możesz radość cudu przemiany siebie samego zauważyć w małżeństwie i rodzinie. [Ks. Mariusz]

Chrzest w drodze wiary

Chcieliśmy ochrzcić nasze dziecko – słychać głos w słuchawce telefonu. Niech ksiądz powie, co jest potrzebne, by ochrzcić dziecko. Tak na dobrą sprawę, oprócz dziecka nic więcej nie jest potrzebne, bo tu się wszystko otrzymuje. Dziecko ma otrzymać łaskę wiary w Pana



Jezusa, w Boga Trójjedyne, ma się narodzić do życia nowego w

Kościele świętym. Ale dopiero gdy zaczynamy wymieniać te wszystkie dary, jakie dziecko ma otrzymać, uświadamiamy sobie niezbędność i ważność wielu innych osób i spraw. Cała łaskawość chrztu z jednej strony zawiera się w tym, co jest ukryte dla wzroku i dla rozumu. W kilku kroplach wody chrzcielnej cały ocean Bożej miłości i miłosierdzia. Bo to dzieciątko, które jeszcze nie ma używania woli i rozumu, które zaledwie jest reagującym żywym ciałkiem, raz uśmiechającym się do mamy i taty, częściej płaczącym, staje się chrześcijaninem. Ale jest też całkowicie zdane na łaskę i niełaskę ludzi, zwłaszcza rodziców. Bo to właśnie oni najpierw dali życie, a teraz zwracają się do Kościoła, prosząc dla swego dziecka o dar wiary. *O co prosicie Kościół Boży dla swego dziecka* – pyta na początku obrzędu kapłan. Rodzice odpowiadają: *O chrzest (lub: o wiarę, o łaskę Chrystusa, albo: o przyjęcie do Kościoła)*. Zaraz potem kapłan zwraca się do rodziców i chrzestnych: *Prosząc o chrzest dla swoich dzieci, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Czy jesteście świadomi tego obowiązku?* Rodzice odpowiadają: *Tak, jesteśmy tego świadomi*. Wynika z tego, że całe to bogactwo, któremu początek daje chrzest święty, może się pięknie rozwinąć, ale może też zostać zablokowane. Niestety, czasami tak się dzieje, że dziecko zatrzymuje się jakby w bramie Kościoła, bo nikt mu nie pomaga iść dalej, ani jego rodzice, ani chrzestni. Dziecko wzrasta w wierze karmiąc się wiarą mamy i taty, swoich chrzestnych, ich modlitwą. Albo zastyga, bo już dawno zastygła lub prawie całkiem wygasła wiara jego rodziców. Jak ważne jest, by nie odsuwać chrztu swego dziecka, *bo dopiero za kilka miesięcy mogą przyjechać chrzestni i goście*. Czemu to dziecko czyni się zakładnikiem tylu mało istotnych okoliczności?! Jemu należy się chrzest jak najwcześniej. Dziecko zasługuje też na prawdziwych rodziców chrzestnych, którzy będą dla niego rzeczywistymi świadkami wiary. Zwłaszcza gdy wiara rodziców jest słaba. Wszystko to pokazuje, że ten *niepozorny* sakrament jest tak ważny i doniosły dla całego życia wiary człowieka. Stąd też tak wielka

czujność Kościoła, by nie banalizować i nie lekceważyć tego Świętego momentu życia człowieka, przed którym otwiera się życie, aż po całą wieczność. **[prob.]**

Parafialne Uroczystości w 2013 roku



- 13-17 – lutego Rekolekcje Wielkopostne /Czarnowąsy/
- 12 kwietnia – Bierzmowanie w Dobrzenu Wielkim
- 4 maja – 110-lecie Straży Pożarnej
- 12 maja – Festyn Rodzinny i rocznica I Komunii św. /Czarnowąsy/
- 19 maja – Odpust w Borkach i rocznica I Komunii św. /Świerkle/
- 24 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Czarnowąsy/
- 25 maja – Procesja ku czci św. Urbana /Świerkle/
- 26 maja – I Komunia św. /Czarnowąsy/
- 31 maja – Pielgrzymka do św. Rocha w Dobrzenu Wielkim
- 6 czerwca – Odpust ku czci św. Norberta

- 9 czerwca – Odpust w Świerklach
 - 22 czerwca – Jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Jana Chodury /Świerkle/
 - 23 czerwca – Odpust w Krzanowicach
 - 28 lipca – Odpust ku czci św. Anny
 - 18 sierpnia – Kiermasz kościoła św. Anny
 - 8 września – Podziękowanie za żniwa /Świerkle/
 - 6 października – Podziękowanie za żniwa /Czarnowąsy/
 - 10 listopada – Kiermasz kościoła parafialnego
 - 17 listopada – Kiermasz kościoła w Świerklach
-

Znany jest już plan wizyty duszpasterskiej w 2013 roku



02.01.2013 Środa

Wolności /nr. parzyste/, Strażacka
1. od ul Jagiełły, 2. od końca

03.01.2013 Czwartek

Wolności /nr. nieparzyste/, Pszeniczna, Jaśminowa, Łąkowa

1. od ul. Jagiełły, 2. od końca

04.01.2013 Piątek

Akacjowa, Brzozowa

1. ul. Akacjowa od ul. Wolności, 2. ul. Brzozowa od ul. Piaskowej

05.01.2013 Sobota

Studzienna, Podlesie, Nowe Osiedle, Wspólna, Różana

1. od ul. Podlesie, 2. ul. Studzienna od końca

07. 01.2013 Poniedziałek

Ogrodowa, Sadowa

1. od ul. Kanii, 2. od końca

08.01.2013 Wtorek

Polna

1 i 2 od ul. Leśnej

09.01.2013 Środa

J. Kanii

1. od szkoły, 2. od Krzanowic

10.01.2013 Czwartek

Kasprowicza, 1 Maja, Reymonta, Matejki

1. ul Kasprowicza – Od ul. Dworcowej, 2. ul. Matejki ? od ul. J. Kanii

11.01.2013 Piątek

Mikołaja, Tuwima, Stawowa, Dolna, Zamoyskiego, Górna, Kasztanowa

1. ul Mikołaja – od końca, 2. ul. Stawowa ? od ul. Studziennej

12.01.2013 Sobota

Dworcowa, Basztowa, Pl. Klasztorny

1. ul. Basztowa ? od końca, 2. ul. Dworcowa ? od końca

14.01.2013 Poniedziałek

Krzyżowa, Kośnego, Złota, Kopernika, Zielona

1. ul. Krzyżowa ? od Biadacza, 2. Od ul. Zielonej

15.01.2013 Wtorek

Broniewskiego, Eichendorfa, Świerkowa, Dębowa

1. ul. Broniewskiego ? od końca, 2. ul. Świerkowa ? od ul. Piaskowej

16.01.2013 Środa

Chopina, Norwida

1. ul. Chopina ? od ul. Broniewskiego, 2. ul. Chopina ? od ul. Jagiełły

17.01.2013 Czwartek

Leśna, Boczna, Wrzosowa, Klonowa

1. ul. Leśna ? od końca, 2. ul. Boczna od końca

18.01.2013 Piątek

Jagiełły /nr parz/Nowa, Jasna, Słoneczna

1. od strony kościoła, 2. od Borek

19.01.2013 Sobota

Piaskowa, Wierzbowa, Kwiatowa, Krótka

1 i 2 ul. Piaskowa ? od ul. Jagiełły

20.01.2013 Niedziela

Kolęda na życzenie

21.01.2013 Poniedziałek

Jagiełły /nr. nieparzyste/, Wąska

Czas na nikogo nie czeka?



Żeby docenić wartość jednego roku, zapytaj studenta, który oblał końcowe egzaminy. Żeby docenić wartość miesiąca, spytaj matkę, której dziecko przyszło na świat za wcześnie. Żeby docenić wartość godziny, zapytaj zakochanych czekających na to, żeby się zobaczyć. Żeby docenić wartość minuty, zapytaj kogoś kto przegapił autobus albo samolot. Żeby docenić wartość sekundy, zapytaj kogoś, kto przeżył wypadek. Żeby docenić wartość setnej sekundy, zapytaj sportowca, który na olimpiadzie zdobył srebrny medal.

Czas na nikogo nie czeka. Łap każdy moment, który ci został, bo jest wartościowy. Wszystkie te sytuacje życiowe pokazują wielką wartość czasu, który – jak to często mówimy – nigdy już się nie wróci, nie powtórzy. Pokazują też, że czas jest ograniczony, jakby zamknięty. Tak jak do płynącej wartkim nurtem rzeki można wejść tylko raz, to samo dotyczy każdej przeżytej chwili, która już się nie powtórzy. Advent też jest rodzajem czasu, ale zupełnie inaczej. To czas otwarty, czas, w którym może się wszystko zdarzyć, wszystko może się zmienić. Już w żaden sposób nie mogę wpłynąć na czas, który minął. Owszem, mogę mieć wpływ na czas, który jest jeszcze przede mną. Choćby przez to, że spróbuję przeżyć go inaczej: lepiej, sensowniej, że postaram się unikać starych błędów, że zrezygnuję przynajmniej z niektórych złych przyzwyczajeń. Więc zamiast mówić, że czas na nikogo nie czeka, lepiej powiedzieć,

że oczekuję czasu, który jest moją życiową szansą. To czas od Boga, czas, w którym Bóg do mnie przychodzi, czas do mojej dyspozycji, i jako taki, czas będący moją największą wartością – czas mojego zbawienia. Taki jest sens czasu Adwentu. [prob.]